



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

[Artykuł z "Gazette de Lausanne" o prześladowaniu socjalistów w Rosji w czasie wojny]

Liczba stron oryginału

3

Liczba plików skanów

4

Liczba plików publikacji

4

Sygnatura/numer zespołu

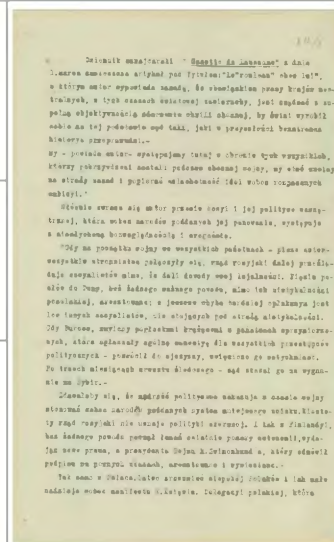
TR 008.012

Data wydania oryginału

Między 1914-1918

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Dziennik szwajcarski " Gazette de Lausanne " z dnia 1. marca zamieszcza artykuł pod Tytułem: "Le rouleur chez lui", w którym autor wypowiada zasadę, że obowiązkiem prasy krajów neutralnych, w tych czasach światowej zawieruchy, jest osądzać z zupełną obiektywnością zdarzenia chwili obecnej, by świat wyrobił sobie na tej podstawie sąd taki, jaki w przyszłości bezstronna historia przeprowadzi.-

My - powiada autor- występujemy tutaj w obronie tych wszystkich, którzy pokrzywdzeni zostali podczas obecnej wojny, my stać musimy na straży zasad i popierać szlachetność idei wobec rozpasanych ambicji."

Głównie zwraca się autor przeciw Rosji i jej polityce wewnętrznej, która wobec narodów poddanych jej panowaniu, występuje z niesłychaną bezwzględnością i srogością.

"Gdy na początku wojny we wszystkich państwach - pisze autor- wszystkie stronnictwa połączyły się, rząd rosyjski dalej prześladował socjalistów mimo, że dali dowody swej lojalności. Pięciu posłów do Dumy, bez żadnego ważnego powodu, mimo ich nietykalności poselskiej, aresztowano; a jeszcze chyba bardziej opłakanym jest los innych socjalistów, nie stojących pod strażą nietykalności. Gdy Burcew, zmylony pogłoskami krążącymi w państwach sprzymierzonych, które ogłaszały ogólną amnestię dla wszystkich przestępców politycznych - powrócił do ojczyzny, uwięziono go natychmiast. Po trzech miesiącach aresztu śledczego - sąd skazał go na wygnanie na Sybir.-

Zdawałoby się, że mądrość polityczna nakazuje w czasie wojny stosować wobec narodów poddanych system mniejszego ucisku. Niestety rząd rosyjski nie uznaje polityki szerszej. I tak w Finlandyi, bez żadnego powodu począł łamać ostatnie pozory autonomii, wydając nowe prawa, a prezydenta Sejmu M. Swinonhand'a, który odmówił podpisu na pewnych ukazach, aresztowano i wywieziono.-

Tak samo w Polsce. Łatwo zrozumieć niepokój Polaków i ich małe nadzieje wobec manifestu W. Księcia. Delegacji polskiej, która

niała oficjalnie podziękować za manifest - Czar nie przyjął. A manifest ten W. Księża nie był zupełnie "ukazem" noszącym podpis C cara, lecz zwykłym manifestem ogłoszonym przez Generalissimusa, z chwilą wkroczenia na terytorium nieprzyjacielskie. Nacjonalisci rosyjscy potężniejsi obecnie, niż dawniej, nie wahają się ogłaszać że obietnica taka i w tych warunkach dana, nie zobowiązuje zupełnie panującego, który uchylił się od jej spełnienia.-

A może należy osądzać zamiary rządu rosyjskiego, według miary postępowania w zajętej chwilowo Galicyi? To postępowanie, prawdę powiedziawszy, zupełnie utwierdza obawy Polaków a nawet Rusinów.

W Galicyi zachodniej, gubernator Bobriński ogłasza, że „z radością zastosuje zasady proklamowane w manifestie głównego wodza” lecz nie ścierpi absolutnie „żadnego wrogiego objawu, skierowanego przeciw kościołowi prawosławnemu”. Tymczasem nie potrzebne tu zupełnie „zasady manifestu” gdyż kraj ten od dawna ma autonomię a kościół prawosławny nie istnieje w Galicyi zachodniej. Jeżeli więc gubernator wspomina o Kościele prawosławnym, to zamierza wprowadzić do kraju chyba Rosyan. Taki też wniosek wyciągnęli Polacy ze słów jego i to ich bynajmniej nie zachwyca.

Jeszcze mniej pocieszające są zamiary nowego gubernatora wobec Galicyi wschodniej. „Wprowadzę - powiedział - język rosyjski prawa i instytucje rosyjskie, ale powoli Na razie ograniczam się do mianowania gubernatora, naczelników powiatów i policji rosyjskiej”. Gubernator rosyjski nie kryje się zatem z zamiarami swemi co do Galicyi wschodniej. Jest ona nie powiedzmy jeszcze, że wskazana, ale przeznaczona, by stała się „ziemią rosyjską”. To jest dla Polaków i dla Rusinów wielką stratą. Rusini mają, jak Polacy swój język swoją cywilizację, religię i ściśle określone aspiracje. Prawda, że Rusini zawinili występując zawsze wrogo wobec Polaków, lecz sprawa ich jest nie mniej sympatyczną i powinna być także drogą dla liberalizmu zachodniej Europy. Program Bobrińskiego jest więc tak dla Polaków jak i dla Rusinów poważnie niepokojącą groźbą.

3.

Ten „walec”, tłoczący - kończy autor - mógłby lepiej funkcjonować przeciw nieprzyjacielowi uzbrojonemu; lecz niestety tłoczony on z nieporównanym mistrzostwem narody bezbronne.
